

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr 106

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.#####

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

Napad na pocztyljona Lewkowicza

Sprawcy krwawego rabunku przy ul. Piotrkowskiej 91 stają dzisiaj przed sądem okręgowym i odpowiadać będą za usiłowanie zabójstwa

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się przed sądem okręgowym w Łodzi proces o napad na pocztyljona Lewkowicza, dokonany w tajemniczy sposób na klatce schodowej oficyny przy ul. Piotrkowskiej 91. Krwawy ten napad rabunkowy, który miał miejsce w dn. 11 lipca r. b. ze względu na swą zuchwałość, porę dnia oraz centrum miasta, wywołał niesłychane wrażenie, tembardziej, iż policja długi przeciąg czasu nie mogła wpaść na ślad jego sprawców; poraniony, uderzony tem narzędziem w głowę Lewkowicz leżał w szpitalu nieprzytomny, a gdy odzyskał przytomność objawiał zanik pamięci i nie można było od niego wydobyć żadnych zeznań, któreby mogły ułatwić śledztwo. Dopiero znacznie później, bo już w końcu lipca, dzięki przypadkowi udało się rozwiązać krwawą zagadkę, a energicznie rozwinięte dochodzenie zaprowadziło na ławę oskarżonych byłego wóznego głównego urzędu pocztowego w Łodzi Zygmunta Kulawińskiego (25 lat), brata jego Wiktora Kulawińskiego (23 lata) i czeladnika rzeźniczego Hieronima Mielczarka (25 lat).

Aby przypomnieć naszym Sz. Czytelnikom szczegóły sensacyjnej sprawy podajemy poniżej po krótko przebieg napadu i wyniki śledztwa, ukoronowanego wykrzykiem sprawców zbrodni.

NAPAD.

O godz. 10 rano w dniu 11-go lipca r. b. miasto zostało zaalarmowane zuchwałym napadem, dokonanym w prawej oficynie wymienionego już domu przy ul. Piotrkowskiej 91, gdzie mieści się muzeum nauki i sztuki. Nawprost drzwi, prowadzących do muzeum, na pierwszym piętrze znaleziono opierającego się o poręcz schodów oblanego krwią pocztyljona Stefana Lewkowicza, który rozniósł przekazy pieniężne. Dokoła rannego widniały wielkie kałuże krwi i rozsypane drobne pieniądze nikłowe. Ranny posiadał rany na głowie, z której saczała się krew. Łatwo się było domyśleć, iż Lewkowicz padł ofiarą zbrodniczego napadu rabunkowego, nie znaleziono bowiem przy nim teczki, która zawierała około 30 tys. złotych. Pieniądze te zrabowali sprawcy napadu i zniknęli bez śladu.

FIKCYJNE PRZEKAZY POCZTOWE.

Śledztwo, przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa w urzędzie pocztowym wykazało, że napad został dokonany w

chwili, gdy Lewkowicz miał doręczyć przekaz, zaadresowany muzeum nauki i sztuki na sumę 1 złoty (!), nadany na poczcie głównej przez niejakiego Maurycego Kedzierskiego w przeddzień napadu. Ustalono, iż ten sam Kedzierski nadał tegoż dnia jeszcze jeden przekaz na sumę 1 zł. 20 gr., zaadresowany do p. Michała Altera (ul. Piotrkowska 87). Nikłe sumy tych przekazów, nadanych przez nieznana adresatom osobę, wskazały, że ma się tu do czynienia z przekazami fikcyjnymi w celu wciągnięcia pocztyljona Lewkowicza do mało uczęszczanych, szczególnie w porze letniej klatek schodowych. Pożatem stwierdzono, iż przekazy wtajemniczone w technice ekspedycji pocztowej i roznoszenia przekazów, gdyż domy nr. nr. 91 i 87 przy ul. Piotrkowskiej stanowią początek rewiru pocztowego i pocztyljoni stąd rozpoczynali roznoszenie przekazów pieniężnych, a więc posiadali jeszcze przy sobie całą powierzana im gotówkę. Przy wertowaniu książek pocztowych przekonano

się, iż napad musiał być planowany już wcześniej, bo znaleziono tam jeszcze trzeci przekaz na sumę 1 zł. 20 gr., adresowany do p. Józefa Warszawskiego (Piotrkowska 165), nadany blisko dwa tygodnie przed napadem na Lewkowicza, tym razem podpisany nie przez Maurycego, ale przez Józefa Kedzierskiego. Dla władz śledczych nie ulegało żadnej wątpliwości, iż wszystkie przekazy były nadane przez jedną osobę, ewentualnie przez zgrana szajkę zbirów, pragnących wciągnąć w zasadzkę pocztyljona z pieniędzmi. Nazwisko Kedzierski jak i dowolnie przybrane imiona były oczywiście równie fikcyjne, jak i przekazy. W każdym razie wszystko przemawiało za tem, że zbrodniarz czy zbrodniarze byli doskonale wtajemniczeni w wewnętrzne stosunki i służbę na poczcie.

ANONIM WYDAŁ ZBRODNIARZY.

Śledztwo nie wiadomo jak długo trwałoby na martwym punkcie, gdyby nie anonimowy list,

jaki przyniosła nieznana dzweczynka do jednego z funkcjonariuszów urzędu śledczego. Anonimem tym jakaś nieznana osoba powiadomiła władze, że wóznym pocztowym Zygmunt Kulawiński wkrótce wyjeżdża do Ameryki. Anonimowy ten list dał nadspodziewane rezultaty i przyniósł rozwiązanie zagadki.

Aresztowany po niedługim śledzeniu go Kulawiński przyznał się do napadu na Lewkowicza i wydał swego współnika Hieronima Mielczarka, który z początku wypierał się zbrodni, ale wzięty w krzyżowy ogień pytań potwierdził czynione mu zarzuty.

UKRYTE SKARBY.

Z zeznań Kulawińskiego i Mielczarka wynika, że obadwaj brali oni udział w napadzie na Lewkowicza, przyczem pierwszy zadawał mu ciosy młotkiem, drugi zaś wyrwał torbę z pieniędzmi. Niespostrzeżeni przez nikogo zbrodniarze uciekli każdy oddzielnie do parku Poniatowskiego, gdzie prowizorycznie podzielił się łupem, a obawiając się pogoni ukryli się następnie w lasku

Konstantynowskim za dworcem Kaliskim, gdzie nastąpił ostateczny podział, a torbę pocztyljona z przekazami zakopali. Kulawiński swoją część łupu w słoiku szklanym zakopał na cmentarzu Zarzewskim, Mielczarek ukrył zaś u swej matki w magli.

WYMIANA NA DOLARY.

Dowiedziawszy się z gazet, iż Lewkowicz żyje, Kulawiński i Mielczarek, obawiając się rozpoznania ich przez ofiarę napadu i czując się niepewnie w kraju, postanowili uciec do Ameryki. Pierwszym ich krokiem była wymiana zrabowanych złotych na dolary. Pomagał im w tem brat Kulawińskiego Wiktor Kulawiński (lat 25), który wkrótce po napadzie został wtajemniczony we wszystko.

ODZYSKANE ŁUPY.

Część dolarów zakopali Kulawiński i zacny współnik Mielczarek na cmentarzu na Zarzewie, część ukryli u siebie, zaś za część pieniędzy zakupili rozmaite przedmioty. Aresztowani sprawcy napadu stopniowo wyjawiali miejsca, gdzie ukryli łupy i kierując się temi zeznaniami, władze odzyskały niemal całą zrabowaną sumę; odnaleziono również przekazy pocztowe i listy wartościowe, torbę Lewkowicza zakopaną w lasku Konstantynowskim, jak również młotek — narzędzie zbrodni, wrzucony do ustępu w domu przy ul. Kopernika 10.

LOSY OSKARŻONYCH.

Rozprawa sądowa, wobec jawnych dowodów winy nie przyniesie większych niespodzianek i wyrok skazujący jest niemal przesądzony. Oskarżyciel publiczny będzie się starał dowieść, że oskarżeni, a właściwie dwaj Kulawiński i Mielczarek, usiłowali zabić Lewkowicza w chęci zysku, natomiast obrona pójdzie zapewne w kierunku, że jedynym celem oskarżonych było zrabowanie pocztyljonowi pieniędzy, a bynajmniej nie mieli zamiaru pozbawiać go życia. Ekspertyza lekarska niezawodnie wyda orzeczenie, że silne ciosy młotkiem zagrażały życiu Lewkowicza. Przekazy pocztowe, jak się dowiadujemy, zostały wypełnione ręką Mielczarka, który pod pisał się na nich nazwiskiem „Kedzierski“.

Proces budzi olbrzymie zainteresowanie i sala sądu okręgowego niezawodnie wypełni się po brzegi przedstawicielami pałacu i goniącą za sensacją publicznością łódzką. (Y.)

Zjazd byłych więźniów politycznych

Prezydjum udało się do Sulejówka, gdzie złożyli hołd marsz. Piłsudskiemu

WARSZAWA, 13 listopada. — (PAT). W dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano rozpoczął obrady w sali rady miejskiej „Pierwszy zjazd więźniów ideowych z 1914 do 1921 r.“. Na zjazd przybyli prawie wszyscy ministrowie, wojewoda wileński Raczkiewicz, wice wojewoda łódzki Lewicki oraz zaproszeni goście.

Punktualnie o godzinie 10 min. 30 przybył w otoczeniu adiutantów p. prezydent Rzplitej, powitany u wejścia do ratusza przez prezydjum zjazdu. Czterech trebaczy odegrało fanfara, a przy wejściu na salę obrad orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Po owacjach na cześć prezydenta generał Roman Górecki wygłosił przemówienie, w którym po serdecznym powitaniu p. prezydenta Mościckiego, omówił cele zjazdu. Generał Górecki zakończył swoje przemówienie wręceniem p. prezydentowi księgi pamiątkowej, wydanej z okazji zjazdu p. t. „Za kratami więzień i drutami obozów“.

Po ukończeniu zjazdu się komisji poszczególnych obozów wszyscy uczestnicy zjazdu udali się na Plac Saski, gdzie w imieniu zjazdu generał Orlicz-Dreszner w otoczeniu członków prezydjum złożył wielki wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Zebrani uczcili pamięć poległych dwuminutowym milczeniem. Bezpośrednio z placu Saskiego

prezydjum zjazdu wraz z delegatami udało się do Sulejówka, by złożyć w imieniu zjazdu twórcom armii polskiej, budowniczym niepodległej i wolnej ojczyzny marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu hołd i wyrazić czci, były adresowane przez osoby Przemówienie okolicznościowe wygłosił w imieniu delegacji i ogółu uczestników zjazdu dyrektor Piotr Górecki. Marszałkowi Piłsudskiemu wręczony został egzemplarz księgi pamiątkowej. Posiedzenie ogólne rozpoczęło się o godzinie 6 po poł., na któ-

rem przyjęto szereg uchwał organizacyjnych oraz rezolucję komisji obozów węgierskich treści następującej:

„Zjazd byłych więźniów ideowych wita z radością konsolidację związków byłych wojskowych na terenie wileńskim i przesyła im żołnierskie pozdrowienie wraz z życzeniami dalszej owocnej pracy ku wyniesieniu Rzeczypospolitej pod wodzą jej duchowego twórcy marszałka Józefa Piłsudskiego do należnego jej mocarstwowego stanowiska“.

Wybory do sejmiku w Gdańsku

Początkowe obliczenia przyniosły polakom 4 mandaty

GDANSK, 13 (Pat) Do godz. 10 wiecz. znane były następujące rezultaty wyborów do sejmiku gdańskiego: Obliczono głosów 45.000, z tego na stronnictwa mieszczańskie przypada 24 tysięcy głosów, na lewicę — tj. na komunistów i socjalistów 21 tys. Głosy te rozpadają się w następujący sposób: socjaliści otrzymali 19560, komuniści 2000, nacjonalisci niemieccy 9664, niemieckie gdańskie stronnictwo Bławiera ok. 2 tys., liberałowie niemieccy ok. 2 tys., polacy 1.630.

GDANSK, 13.11. (PAT). Do obecnej chwili t. j. do godziny 11-ej wieczorem polskich głosów naliczono 5.100. Oznacza to mniej więcej 4 mandaty. Obliczenia trwają nadal.

Solidnego pana

przyjmę na mieszkanie w wieku średnim. Ulica Nowo-Zarzewska Nr. 46 m. 9 i p.

Dzieje rezygnacji b. następcy tronu księcia Karola

Bukareszt, 12 listopada. Wczoraj ogłosił rząd dokumenty, dotyczące rezygnacji b. następcy tronu księcia Karola. Pierwsza rezygnacja nastąpiła 2-go września 1918 roku w Jassach, kiedy to książę Karol wraz z p. Lambrino wyjechał do Odessy. Król Ferdynand upoważnił wtedy pewnego pułkownika armii rumuńskiej, ażeby przytrzymał zblewłego księcia. Książę Karol nakłoniony do powrotu, odmówił jednakże cofnięcia rezygnacji. Król zwołał wówczas na naradę trzech b. premierów, a to Marghiomana, Averescu i Bratianu. Dwaj pierwsi oświadczyli się za przyjęciem rezygnacji, natomiast Bratianu wziął w obronę księcia, oświadczając, iż działa on bez zastanowienia. Następnie Bratianu usiłował nakłonić księcia Karola do cofnięcia rezygnacji, dowodząc, że jest to równoznaczne z dezercją.

Następnie trybunał sądowy uchwalił małżeństwo księcia Karola z p. Lambrino. Dnia 11 sierpnia 1918 roku pisał książę Karol do p. Lambrino: „Pomimo nieważnienia naszego małżeństwa nigdy nie przestanę się uważać za prawowitego małżonka. Tegoroczego dnia książę Karol wysłał królowi Ferdynandowi ponowną rezygnację z praw do tronu. Po dłuższych usiłowaniach rządu udało się księciu Karolowi nakłonić do cofnięcia tej rezygnacji, a nawet z końcem roku 1919 do zerwania stosunku z p. Lambrino. Ażeby ułatwić księciu zapomnienie, zaproponowano mu wyjazd zagranicę, wówczas symulował on upadek z konia, a nawet postrzelił się w nogę. Mimo to wysłano księcia w podróż do Indji, Japonji i Ameryki.

Po swym powrocie w marcu 1921 r. książę wstąpił w związki małżeńskie z księżną grecką Heleną. Z końcem roku 1925, jak stwierdzają ogłoszone dokumenty, nawiązał ks. Karol zupełnie jawny stosunek z p. Wolf Lupeacu, żoną kapitana. Gdy skandal stał się zbyt głośny, król musiał znów interwenjować i wysłać następcę tronu do Londynu, do wzięcia udziału w pogrzebie królowej Aleksandry. Karol zobowiązał się słowem honoru wrócić do Bożego Narodzenia do kraju, jednakże zagranicą spotkał się z Lupeacu w Wenecji, skąd wysłał trzecią rezygnację ze swoich praw do tronu. W rezygnacji tej domagał się Karol z pełnego skreślenia go z grona członków domu królewskiego, zobowiązał się nie powracać do kraju przez przeciąg lat 10 i wniosł o pozwolenie zmiany nazwiska rodzowego oraz oświadczył, że rezygnuje również ze wszelkich swoich praw majątkowych. Król Ferdynand zwołał wtedy ponownie radę ministrów, która rezygnacji nie przyjęła do wiadomości. Wtedy Karol wysłał poraz czwartą rezygnację, datowaną z Medjolanu. Równocześnie wysłał on do patriarchy rumuńskiego list, w którym oświadcza, że postanowienie jego wpływa z woli przez nikogo nie narzuconej i w zupełnym poczuciu tego co czyni.

Dnia 4 lipca 1927 roku król Ferdynand, wysyłając do niego generałów do Paryża, kazał Karolowi oświadczyć co następuje: „Obecnie nie powinien Karol nigdy dążyć do powrotu z raz obranej przez siebie drogi. Każ-

Nawet stalinowcy przyznają że komunizm traci wpływy na wsi rosyjskiej

Organ oficjalny rosyjskiego stronnictwa komunistycznego „Prawda“ zaprowadził niedawno specjalną rubrykę dyskusyjną, chcąc widocznie w ten sposób rozbroić tych wszystkich przeciwników Stalina, którzy twierdzili, że opozycjoniści nie mają możności prowadzić dyskusji ze zwolennikami obecnego komitetu wykonawczego na łamach prasy, opanowanej całkowicie przez stalinowców. Otwierając obecnie dyskusję na swych łamach, „Prawda“ nic nie ryzykuje, bowiem ma możność natychmiastowego neutralizowania ataków opozycjonistów, zamieszczając równoległe z wywodami swych przeciwników poglądy zwolenników Stalina.

W rubryce dyskusyjnej „Prawdy“ zabrał już głos cały szereg wybitnych działaczy politycznych, zarówno z obozu rządowego, jak i z pośród opozycjonistów. Tak więc znana komunistka, pani Kollatajowa, która w tych dniach, jak wiadomo, mianowana została posłem unji sowieckiej w Norwegii, zamieściła w rubryce dyskusyjnej obszerny

artykuł, poświęcony nastrojom wśród członków partji komunistycznej.

Kollatajowa stwierdza przede wszystkim, że w psychologii masy partyjnej zaszły ostatnio liczne zmiany. Wśród szeregowych członków partji komunistycznej panuje ostatnio, zdaniem Kollatajowej, niezwykle rozgorzenie i podniecenie, sprawiające, że masa przestaje ślepo wierzyć swym przywódcom i drogą wysiłków zbiorowych uczy się myśleć samodzielnie.

Niezwykłe co do swej formy są referaty o przemówieniach przedstawicieli opozycji Smilgi i Jewdokimowa, opublikowane w rubryce dyskusyjnej „Prawdy“. Napisane są one niejako w formie dialogów teatralnych, w których wywody opozycjonistów przerywane są ustawicznie rozmaitymi oświadczeniami stalinowców.

Opozycjonista Smilga scharakteryzował w swym przemówieniu na jednym z ostatnich posiedzeń plenarnych C. K. W. ogólną sytuację gospodarczą Rosji. Polemizując z Rykowem oświad-

czył on, że plan 5-letniego rozwoju gospodarstwa narodowego absolutnie się nie liczy z realną sytuacją związku republik radzieckich.

Najbardziej charakterystycznymi objawami w życiu współczesnym Rosji są, zdaniem Smilgi, momenty następujące:

- 1) niebывały brak towarów,
- 2) systematyczny spadek kursu czerwoniaka,
- 3) stale zmniejszająca się produkcja chleba,
- 4) oznaki wzmagającej się inflacji pieniężnej.

Zwracając się do stalinowców, Smilga oświadcza, że „może dłużej ogonki przed sklepami aprowiacyjnymi w stołkach i okregach przemysłowych zmusza ich do zastanowienia się nad tem co dzieje się w naszym gospodarstwie“.

Jewdokimow w przemówieniu swem poddał ostrej krytyce głośny „manifest“ rządu sowieckiego, ogłoszony w związku z tegorocznymi uroczystościami jubileuszowymi. Zdaniem Jewdokimowa „obietnicy co do zaprowadzenia 7-godzinnego dnia robo-

czego nie można pogodzić z rzeczywistym stanem rzeczy i z ogólną linią polityczną rządu sowieckiego w sprawach robotniczych“. Jewdokimow podkreśla, że w tym samym czasie, kiedy miarodajne czynniki sowieckie obiecają zaprowadzić 7-godzinny dzień roboczy, w niektórych gałęziach przemysłu i rzemiosła zaprowadza się 9-godzinny dzień pracy.

W dalszym ciągu Jewdokimow stwierdza, że zakres działania komunistów po wsiach bardzo się ostatnio kurczy. Według jego słów zmniejsza się np. systematycznie ilość zapomóg dla najbardziej ubogich wieśniaków. Sowieckie komitety wzajemnej pomocy jeszcze w roku ubiegłym pomagały przeciętnie 9 gospodarstwom wiejskim rocznie, a w roku bieżącym w najlepszym razie z pomocy komitetów tych korzysta 6 wieśniaków w poszczególnych wsiach.

Na zakończenie Jewdokimow powiedział: „Nie wykreślajcie naszych przemówień ze stenogramów, jak to uczyniliście z przemówieniem Trockiego. Powiedźcie Stalinowi, żeby wstrzymał się od krytyki wystąpień, które sam ogranicza“.

Po tych słowach wywiązać się miał na sali zebrań następujący dialog:

Stalin: „A ty co, — może mi usta zakneblujesz?“

Jewdokimow: „A właśnie tobie zakneblujemy usta...“

W rubryce dyskusyjnej „Prawdy“ wszystkie przemówienia opozycjonistów zaopatrzone są, rzecz jasna, w obszernie komentarze przedstawicieli grupy rządzącej. Niektóre z komentarzy tych zawierają cały szereg cennych oświadczeń. Tak np. stalinowcy przyznają, że w Rosji sowieckiej panuje ostatnio dotkliwy głód towarowy, któremu towarzyszy nadmiar gotówki na rynkach pieniężnych. Stan taki tłomacza jednak rzeczniczy komitetu wykonawczego przyczynami od Rosji niezależnymi, mówiąc, że „naprzężona sytuacja międzynarodowa w ostatnich kilku miesiącach odbiła się i nie mogła się nie odbić na naszym gospodarstwie“.

Zastanawiając się nad sytuacją na wsi rosyjskiej, stalinowcy przyznają, że „ukazały się pewne symptomy pogorszenia się stosunków naszych (komunistycznych) z „siedmiakami“ (średnia własność ziemska), z którymi solidaryzują się t. zw. „kulaki“. Obserwować można również istnienie pewnego niezadowolenia politycznego wśród ludności wiejskiej.

Stalinowcy usprawiedliwiają się przed opozycją w ten sposób, że stwierdzają nadejście „momentu“, kiedy partja komunistyczna poprowadzi politykę wzmocnionego ograniczania kapitalizmu“.

Rubryka dyskusyjna „Prawdy“ pod tym względem na szczególną zasługuje uwagę, że umożliwia nam wyrobienie sobie poglądu co do istoty walki, toczonej się obecnie w łonie ogólnozwiązkowego stronnictwa komunistycznego.

C. Eps.

Katastrofalne powodzie w środkowej Europie

Wielkie powodzie na obszarze Renu i Dunaju -- Wody wzbierały w Alpach i na Riwierze--Burze na morzu Północnym

Wielkie opady deszczowe w ostatnich dniach spowodowały w całej środkowej Europie silne podniesienie się stanu wód. Sygnalizowano już z rozmaitych okolic zmycie tam, zerwanie mostów i inne wielkie szkody. Na Riwierze i wybrzeżu morza Północnego z powodu burz musiano częściowo zawiesić ruch okrętowy. Oto szczegółowe depesze:

Katastrofa powodzi w południowych i zachodnich Niemczech

BERLIN, 13.11. Wczoraj wieczorem o godz. 9-tej stan wody na rzece Trier osiągnął 4,5 m. Woda wzrasta co godzinę o 3—4 cm. Ruch tratw na górnej i środkowej Mozeli został zatrzymany. W Trierze zauważono już pęknięcia i podmycie tam z emnyc, które były na ukończeniu. Pewną ilość baraków robotniczych porwała już woda. Rwąca fale niosą belki i deski i rozmaite przedmioty. Obawiają się, że miejscowości położone poniżej Trieru, będą już jutro zalane wodą, przez co zapasy win w piwnicach doznałyby znacznej szkody.

Rozmaite okolice Wirtembergii zostały również nawiedzone powodzią. Neckar z dopływami oraz Dunaj zalały szerokie doliny. Dolina Neckaru, jakoteż rzeki Remis i Koher, tworzą wielkie jeziora. Katastrofa powodzi przyszła tak niespodzianie, że w wielu wypadkach nie można było uratować bydła i trzody chlewnej, które zginęły w falach.

Przerwanie tamy w księstwie Licenstein

BAZYLEA, 13.11. Wedle wiadomości, nadeszłych z księstwa Licenstein, położenie z powodu podniesienia się stanu na Renie jest bardzo poważne. Koło miejscowości Schan, tama na Renie została przerwana na długości 50 m., tak, że powtórzyła się w zupełności wrzesniowa katastrofa po-

wodzi. Linja kolejowa stoi pod wodą, iakkolwiek ruch jest jeszcze utrzymywany. Również koło Gambri, które tak ucierpiało z powodu poprzedniej katastrofy, wielka część tamy na Renie została splukana. Prace nad usunięciem skutków poprzedniego wylewu zostały w ten sposób zniweczone.

Powódź w Tyrolu

WIENIĘ, 13.11. W Tyrolu, koło miejscowości Geschütztahl, położenie jest bardzo krytyczne. Masy wód porwały most i zburzyły zabezpieczenia zbudowane jeszcze po ostatniej katastrofie we wrzesniu. W Steinach jest zagrożona elektrownia i cementarz. Celem zabezpieczenia sprowadzono z Insbrucka oddziały pionierów.

Gwałtowne burze w północnej Francji

PARYŻ, 13.11. Na wybrzeżach

francuskich szaleją od kilku dni gwałtowne burze, które spowodowały wielkie szkody i uniemożliwiły żeglugę. Szczególnie dało się to odczuć w Cherbourgu. W Omonville fale morskie zalały wiele domów w miasteczku tak, że mieszkańcy musieli z nich uciekać. Na brytyjskim wybrzeżu rozbił się angielski narowiec, jednak jego załogę można było uratować. W zatoce Gaskońskiej zatopiona łódź rybacka z ośmiu rybakami. Wedle depeszy radjowej pewnego niemieckiego parowca, holenerski parowiec „Zeus“ doznał na pełnym morzu uszkodzeń i woła o ratunek.

Również na włoskiej Riwierze szaleje burza morska. Fale morskie podmyły tor, tak że pociągi nie mogą kursować. Podobnie też nad morzem Adriatyckim północno-włoskie wybrzeże jest nawiedzane przez burze morskie.

Szaliapin w Pradze

Krótką rozmowa ze świetnym barytonem

Praga, w listopadzie.

Korzystając z pobytu znakomitego śpiewaka rosyjskiego Szaliapina w Pradze, współpracownik nasz zwrócił się doń z prośbą o udzielenie mu odpowiedzi na szereg pytań, które mogłyby zainteresować szerszą opinię europejską. Pierwsze pytanie dotyczyło planów Szaliapina na przyszłość najbliższą.

„Moje plany na przyszłość najbliższą? Jak pan wie, śpiewałem ostatnio w Bukareszcie i w Budapeszcie. Z Pragi pojadę do Amsterdamu. Projektowałem również koncert w Białogrodzie, ale sądzę, że narazie do tego nie dojdzie, gdyż chciałbym, by mój występ w stolicy państwa słowiańskiego był jaknajlepiej przygotowany. Przeciwnie publiczność białogrodzka zna mnie narazie tylko z nazwiska...“

„A czemu daje pan w sztuce pierwszeństwo: operze, czy koncertowi?“

Szaliapin, nie namyślając się ani chwili, odpowiada: „Dobre jest wszystko, co jest piękne. Dla mnie również wartościowy jest dobry koncert, jak i dobra opera.“

W Londynie w sali koncertowej udało mi się wylowić wspomniany wieczór operowy. Wystawiono „Mozarta i Sallieri“ z muzyką Rimskiego-Korsakowa, a 10.000 osób z zanartym oddechem śledziło przebieg akcji.

Nie mniej jednak dał Szaliapin wyraz swemu ubolewaniu z powodu niemożności wystąpienia w praktyce operze narodowej i ograniczenia się do wystąpienia w sali koncertowej.

„Gdzie pan stale mieszka?“

„Gdzie mieszkam“ — Chwila milczenia.

„Bohater pewnego utworu one rowego śpiewa: „Dniepr szeroki jest mem łozem, Rosja święta — domem mym“.

„Ocean Spokoyny i Atlantycki i świat cały — oto mój dom i me łozę“.

„No, a iak tam Rosja? Czy za mierza pan tam powrócić?“

„O, na to pytanie — jeśli pan pozwoli, — nie udzię odpowiedzi.“

Wywiad był skończony.

L. F.

da agitacja w jego imieniu, a może nawet wbrew jego woli, musiałaby zaszkodzić dynastji“.

FELJETON

O muzyce

Doprawdy nie można przez całe życie mówić wciąż i pisać o polityce. Na politykierstwie jeszcze nikt dobrze nie wyszedł. I słowo „wyszedł“ niezupełnie tutaj jest na miejscu, gdyż zwykle po takim wypadku małowym, czy paździenikowym, nie wychodzi się, ale ucieka. Weźmy jeden z wielu przykładów na politykę zagraniczną. Upieramy się z godnością lepszej sprawy o wóz naszych wieprzów do Niemiec, jakgdybyśmy nie wiedzieli, że oni sami mają ich więcej niż nadmiar.

Nie pozwólmy chociaż przez pięć minut polityce zawrócić nam w głowie. Pomówmy o czymś bardziej harmonijnym: o muzyce. Boże drogi! Ile sprzecznych myśli nasuwa się na ten temat. O naszej orkiestrze społecznej da się powiedzieć to i owo. Ciekawą rzeczą jest fakt, że przy stosunkowo dużej muzykalności brak nam harmonii i taktu.

Muzyka jest dosłownie na ustach wszystkich. Bo, albo się ją nuci, gwizdże, lub zgło fałszuje przy pomocy wspomnianego organu. Przeważnie obrabia się najnowsze melodie. Dziwny zwyczaj wkraść się ostatnio między twórców tych melodi. Wyszedł mianowicie z użycia przestarzały i niemodny klucz basowy, dziś każdą nową melodię otwiera się wytrychem.

Dziś wszystko jest na opak. Dawniej grało się na organach. Dziś rozmaite organy grają na co się da i nie da.

Ale prawdziwa bieda jest już z t. zw. szlagierami. Wepchnęły się w nasze życie i są używane na każdym kroku, a nawet między.

Gdy mówi się, że Marszałek uczynił sejmowi propozycję, już jakiś dowcipniś śpiewa ostatni szlagier „Karuzeli“: „Ale z której strony...“

Ktoś z potentatusów przemysłu łódzkiego chciał dowiedzieć się ile przemysł łódzki dostanie pożyczki. I znów mu zaśpiewano: „Włóż okulary, włóż okulary...“

Min. Zaleski, człek skądinąd b. muzykalny, zaczął śpiewać w Genewie, przyczyrując sobie na harfie eolskiej.

Okazało się jednak, że melodia ta nie odpowiadała kilku „mannom“, bo nie mogliby akompaniować na swych grubych bertach.

Ze też polityka musi się wszędzie wkraść. Nawet do tak niewinnego feljetonu o muzyce.

STANFEL.

300 robotników

wyjeżdżać może do Francji

W bieżącym miesiącu zapotrzebowanie na robotników z Francji zostało znacznie zwiększone.

Z Łodzi mogą wyjechać jedynie robotnicy niewykwalifikowani, których zapotrzebowano ogółem 300, niezależnie od robotniów rolnych i do rudy żelaznej, których w Łodzi rekrutować się nie będzie. (b)

Nocne dyżury apiek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27, W. Danowci (Piotrkowska 127), P. Hnicksi i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie I. Einvebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Harlmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 30).

M. S. Wojsk. śpieszy z pomocą wynalazcom potrzebującym poparcia materialnego

Celem ożywienia ruchu w dziedzinie pracy wynalazczej M. S. Wojsk. zamierza odznaczyć niektórych z tych wynalazków, którzy dali się M. S. Wojsk. poznać ze swej pracy — nagrodą honorową, zależnie od okoliczności — w postaci pochwały, uznania, albo też podziękowania.

Ponadto M. S. Wojsk. zamierza udzielić jednorazowych zapomóg wynalazcom, potrzebującym pomocy do dalszej pracy lub wykonanie prób i modeli, albo wreszcie jako zwrot kosztów własnych, poniesionych przy dokonywaniu wynalazku, ofiarowanego bezpłatnie M. S. Wojsk.

Poszczególni dowódcy i szefowie otrzymali rozkaz przedłożenia ministrowi spraw wojskowych listy kandydatów, obejmujące wynalazców, którzy byli już w poprzednich wnioskach przedstawiani, ale nagrody nie otrzymali, będą oni mogli być obecnie ponownie przedstawieni do nagrody lub zasiłku.

Nagroda honorowa może być połączona z pomocą pieniężną. Dotychczasowe wnioski na nagrody honorowe nie były uwzględniane jedynie ze względów technicznych.

Wynalazcy, którzy otrzymali poprzednio zasiłek pieniężny na dokonanie, wykonanie albo wypróbowanie wynalazku, mogą być przedstawieni obecnie do nagrody honorowej, o ile wynalazek został wykończony i okazał się rzeczywiście ulepszeniem.

Do nagród i zasiłków mogą być przedstawione osoby wojskowe, następnie osoby cywilne, zatrudnione w M. S. Wojsk. (zakładach), wreszcie osoby cywilne z poza M. S. Wojsk.

Tytuł do nagrody lub pomocy stanowić ma praca nad wynalazkiem, mającym widoki urzeczywistnienia i służenia celom wojska, albo mająca znaczenie dla gospo-

darstwa narodowego, następnie pomysły, nie rokujące po realizacji szerszego zastosowania, oraz pomysły, nie nadające się do realizacji, ale rokujące wynalazcy przyszłość twórczą, w końcu za przypomnienie lub wskazanie M. S. Wojsk. wynalazków przez inne osoby dokonanych, które znajdowały zastosowanie np. w ubiegłej wojnie, w międzyczasie poszły w zapomnienie, a do dziś nie straciły dla M. S. Wojsk. aktualnego znaczenia.

Do zasiłku zasadniczo nie mogą być przedstawieni wynalazcy, którzy już otrzymali na ten sam wynalazek zasiłek; wyjątkowe wnioski w tym wypadku są dopuszczalne, o ile będą jednak wyczerpująco uzasadnione.

Do pomocy pieniężnej będą przedstawiani wynalazcy rzeczywiście potrzebujący jej na cele dalszej pracy wynalazczej, względnie ci, którzy z powodu wydatków na cele swego wynalazku, znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej.

Handlarz żywym towarem poszukiwany przez sąd łódzki, aresztowany został w Warszawie

Jeden z wywiadowców urzędu śledczego w Warszawie, przechodząc ul. Złotą przed domem nr. 4, spostrzegł „panienkę z ulicy“ rozmawiającą z jakimś mężczyzną.

Ponieważ zachowanie tego wywiadowcy podejrzanego, zbliżył się do niego, aby go wylegitymować.

Na widok wywiadowcy „panna“ rzuciła się do ucieczki, nieznajomy zaś dziwnie zamieszany, nie chciał wejść do bram.

Kiedy agent zapytał go o dowody osobiste jego, odpowiedział, że jest cudzoziemcem i przybył z Paryża.

Wyjaśnienie to niewystarczyło agentowi, który zaprowadził rzekomego paryżanina do urzędu śledczego, gdzie przy badaniu poddał go rewizji.

Otóż nieznajomy, rzeczywiście przybył z Paryża, ale nie jest cudzoziemcem, lecz obywatelem państwa polskiego i ma z władzami

jeszcze niezadowolone porachunki gdyż jest poszukiwany przez sąd rejonowy w Łodzi za dezercję.

Przy rewizji u Hersza vel Henryka Westmana, tak bowiem brzmi nazwisko „paryżanina“, znaleziono jakieś papiery, pochodzące z Brazylii. Papiery te nasunęły policji podejrzenie co do zawodu i celu przyjazdu do Polski. Westmana brat, mieszkający przy ul. Krochmalnej 23, zajmując się handlem żywym towarem i jak ustalono, przed dwoma tygodniami zdołał wywieźć do Buenos-Aires nową ofiarę.

Wobec tego Hersza Westmana podającego mętne powody przybycia do Warszawy zatrzymano i przekazano do dyspozycji brygady wykonawczej i obyczajowej urzędu śledczego.

Według przypuszczeń dezerterski namawiał ową dziewczynę do wyjazdu do Ameryki Południowej.

Nie wolno żałować lokatorom wody

Krewki kamienicznik skazany na 10 dni aresztu

Pomiędzy właścicielem domu przy ulicy Gdańskiej 21 Grojmem Ruszeckim a lokatorami wywniki sprawy zakończyła się z powodu odmowy tych ostatnich płacenia za świadczenia t. j. wodę, światło i t. p. Pragnąc zmusić lokatorów do kapitulacji, kamienicznik polecił dozorcę wstrzymać motor, tak że zostali oni całkowicie pozbawieni wody. Wówczas zamieszkały w tymże domu adwokat B. w imieniu ogółu lokatorów wystąpił ze skargą przeciwko Ruszeckiemu do komisariatu rządu, który uznał

śuszność tej skargi skazał właściciela domu na 10 dni bezwzględniego aresztu, a to z tego względu, że według rozporządzenia ministra zdrowia, woda do wodociągów musi być bez względu na jakikolwiek okoliczności dostarczana i ze względu na to, że w myśl ustawy o ochronie lokatorów z chwilą gdy konorne osiągnęło 75 proc. przedwojennego, jak to ma miejsce w bieżącym kwartale, wszelkie świadczenia lokatorskie odpadają. (r)

Właściciele domów lub rządcy

muszą prowadzić szczegółowe meldunki

W opracowaniu ministerstwa spraw wewnętrznych znajduje się obecnie ustawa o meldunkach.

Dotychczasowy tryb meldowania oparty jest na starych przepisach zaborczych, niejednolity i różnie interpretowany.

W niektórych miastach meldunki prowadzi policja, w innych magistraty, zaś w Łodzi i Warszawie policja i magistrat, utrzymujący biuro adresowe. Nowa ustawa wprowadzając jednolity stan rzeczy ustanawia przymus meldunkowy, powołując do wprowadzenia tych meldunków magistraty i urzędy gminne.

Dla każdego lokatora odpowiedzialny będzie wobec władz właściciel domu, lub rządcza, o ile posiada otrzymane od gospodarza formalne pełnomocnictwo. Za sublokatora odpowiedzialnym jest główny lokator, który powinien przypilnować, aby osoba zamieszkała w jego mieszkaniu została zameldowana.

Orzeczenie karne na grzywnę wymierzoną za niewypełnienie meldunków można zaskarżyć w ciągu dni siedmiu do sądu pokoju.

Nowa ustawa ma obowiązywać od 1-go stycznia 1928 roku.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś, poniedziałek, „Dziady“ dla zwiazków.

Jutro, wtorek, po raz 24-ty po cenach popularnych „Kredowe Koło“. Będzie to już jedno z ostatnich powtórzeń wybornej, kasowej sztuki.

Sroda „Dar poranka“ po cenach popularnych.

Piątek jedno jeszcze wieczorowe powtórzenie „Dziadów“. Ceny popularne. Bilety od dziś w kasie zamawiać.

TEATR KAMERALNY

Kazimierz Junosza-Stępowski grać będzie swoją popisową rolę barona Würza w „Azaisie“ jeszcze tylko kilka razy — do soboty włącznie. Bilety do godz. 7 wiecz. w cukierni Gostomskiego, od godz. 7-ej przy kasie teatru.

Początek przedstawień, porczyńając od dziś, o godz. 9-ej wieczorem.

TEATR ART.-LIT. „GONG“

Dziś w dalszym ciągu przy niesłabnącym powodzeniu szlagierowa rewja aktualna p. t. „Oleś ma głos“ z udziałem całego zespołu z pp. Bukojemską, Jaskówną Popielewską, Talarico, Bołciem Kamińskim, Laskowskim (w roli Oles'a K), Sielańskim i Skoniecznym na czele oraz zespołu baletowego z pp. I. Soboltówną, H. Runowlecką i baletmistrzem Wojnarom. Doskonała ta rewja, wywołująca huragany śmiechu ze względu na swoją aktualność stała się sensacją Łodzi. Widownia codziennie zapełniona jest do ostatniego miejsca.

Dziś dwa przedstawienia — o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Ulubiona nowela młodzieży na ekranie

„Robinson Szwajcarski“, słynna nowela napisana przez Johana Rudolfa Wyssa, która przeszła wiek cały bawiła i wzruszała dzieci i młodzież wszystkich narodów, została obecnie oddana na ekranie dzięki słynnej wytwórni Universal Pictures Corporation. J. R. Wyss napisał swą powieść w r. 1813 (był on wówczas profesorem Uniwersytetu Berneńskiego). Na wartość tej powieści wskazuje fakt, że nawet obecnie, po 100 przeszło latach, „Robinson Szwajcarski“ jest chciwie i stale czytany przez młodzież, zachwycającą się barwnym opisem niezwykłych przygód rodziny Robinsonów na wyspie korsarzy. Książka ta ukazywała się już w najrozmaitszych przeobrażeniach i wydaniach, a obecnie, dzięki rozwijającej się sztuce kinematograficznej, nieśmiertelnością została na taśmie filmowej. Postacie i wypadki, zrodzone w wyobraźni zmarłego autora, odżywają przed zachwyconym widzem; młody Robinson z narażeniem własnego życia walczy z dziczą dżungli, Karol Leicester dokazuje cudów odwagi, a banda piratów stara się za wszelką cenę pokonać nieszczęśliwych rozbitków.

Najbliższa premiera kina „Czary“

Nowoczesny Herkules

JOE BONOMO

Jako „Robinson w Dżungli“

Wkrótce Kino „CZARY“.

les poudres de **GODET** Paris

Folle-Bleue Chevalier Printemps Petite Fleur Bleue

Wyłącznie Przedstawiciele M. Czaplinski i S. Izbiński Varsovie, Długa 50, tel. : 324-98

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych

Przyjmuje od 5 do 9 wiecz.

Sienkiewicza 34, tel. 59-40. 92-5

Łódź -- G. Śląsk 7:1 (3:0)

Było to trzecie z rzędu spotkanie drużyn reprezentacyjnych Łodzi i Górnego Śląsku z cyklu zawodów o puchar Zjednoczonych Huc Królewskiej i Laury.

Pierwszy mecz rozegrany w Łodzi w roku ub. przyniósł nam niezaskuszoną porażkę (3:0), drugi w Katowicach wielką przegraną 4:0, gdyż reprezentacja nasza pozbawiona graczy Turystów, będących wówczas w najlepszej formie nie mogła sprostać groźnemu przeciwnikowi występującemu w najsilniejszej obsadzie.

Wczorajsze zawody Łódź wygrała dzięki zgodzie zawartej między PZPN-em i Ligą, gdyż materia, jakim rozporządzał ŁZOPN nie pozwalała rokować żadnych nadziei. Ponieważ Turysty w dniu wczorajszym gościli w Poznaniu na meczu o mistrzostwo z Wartą, przeto postanowiono, ażeby honorem barw Łodzi broniła pierwsza drużyna ŁKS-u.

Mysł ta w zasadzie bardzo dobra, gdyż wszelkie reprezentacje to zlepek z wybitnych jednostek, wśród których brak zgrania i zrozumienia daje się zwykle bardzo poważnie odczuwać.

ŁKS w swym zwykłym składzie z wyjątkiem Gosławskiego, którego zastępował Jańczyk, spełnił swe zadanie tak starannie, że ostateczny rezultat meczu przeszedł najsmielsze oczekiwania. Miał on wprawdzie i swe słabe punkty, jak skrajni pomocnicy i prawa obrona ataku, jednak to wcale nie zmniejsza zasługi czerwonych.

Drużyna gości górnośląskich pozbawiona graczy IFC i Ruchu, rekrutowała się przeważnie z drużyn: Pogoni katowickiej i Policyjnego KS., jedynymi wybitnymi jednostkami jej byli: znany nam Geisler i Spallek, dawniejsi gracze IFC, którzy ostatnio porzucili swój macierzysty klub. Skład reprezentacji przedstawia się następująco:

Spallek—Mausch, Kamieniecki-Fibic, Lubina, Pazurek II—Kaluża, Geisler, Machnik, Goerlitz IV, Ledwość.

Boisko pokryte śniegiem przedstawiało teren dość ciężki, lecz to nie odbiło się ujemnie na tempie gry. Lotne ataki szybko następowały po sobie goście nie wiele

ustępowali naszym, a jeśli mecz przegrali w tak wysokim stosunku, to przede wszystkim dzięki błędom taktycznym swej obrony i zbyt ryzykownym wybiegom bramkarza, oraz nadzwyczajnej grze naszych tyłów, które ratowały najgroźniejsze nawet momenty.

Przyznać trzeba, że napastnicy gości nie mieli szczęścia w strzałach, oddali ich wielką ilość, lecz zwykle szły one w aut lub sławły się łupem dobrze grającego Mili.

Już w 3 min. Łódź uzyskuje prowadzenie przez Hoffmana, który główkę strzela gola. Sukces ten zachęcił naszą drużynę, atak dzielnie wspomagany przez Trzmieł, który na swej pozycji przeszedł samego siebie często zagraża bramce przeciwnika i nieobstawiony Aldek do przerwy dwukrotnie jeszcze umieszcza piłkę w siatce.

Po zmianie stron górnoślązacy atakują i nawet uzyskują nieznaczny przewagę. Geisler przechodzi na środek ataku i inicjuje ładne i groźne kombinacje. Wspomniał przebieg jego uwieńczony niezwykle ostrym i celnym strzałem likwiduje nadszpiegowanie M. l.

Ataki łodzian przeprowadzane prawą stroną są bezskuteczne, natomiast lewa wykorzystuje niemal każdą pozycję Centry Sledzia, który miał swój dobry dzień był zawsze groźny i z nich to Hoffman strzela czwartą i piątą bramkę.

Goście niezrażeni niepowodzeniem atakują zawiąście i uzyskują przewagę, gdy tymczasem drużyna łódzka zmęczona akcją ofensywną opada nieco na siłach. Dzięki nieudolności Jasińskiego następuje groźny moment pod bramką gospodarzy, lewy łącznik dochodzi do strzału, lecz z 5-ciu mtr. nie trafia do bramki (piłka przechodzi tuż koło słupka).

Skrzydła gości niezbyt strzeżone często przerywają się szczególnie lewe, kilka strzałów Geislera idzie w aut. Atak łodzian rzadka kiedy dochodzi do głosu, lecz dwukrotny pobyt pod bramką został wykorzystany. Szóstą bramkę bodajże najefektowniej strzela Aldek, wreszcie siódmą, z podania tegoż gracza uzyskuje Sowiak.

W ostatnich minutach za bezwiedny foul Cylla górnoślązacy uzyskują rzut karny, który Geisler niezwykle ostrym i pewnym strzałem zamienia na punkt honorowy.

W drużynie gości na wyróżnienie zasługuje bramkarz, lewy obrońca, Lubina w pomocy, Geisler i Ledwość w ataku u gospodarzy — lewa strona ataku, choć Aldek, jak zwykle za wiele „wózkuje”, Hoffman, Trzmieł i trio obronne.

Sędziował p. Bira. Publiczności 800 osób.

Zawody siatkowe i koszykowe

W sobotę, dnia 12 bm. odbyły się w sali gimnastycznej gimn. niemieckiego zawody siatkowe i koszykowe, zorganizowane przez absolwentów M. Sz. H.

W pierwszej parze spotkała się drużyna im. Szczanieckiej z gimn. p. Sobolewskiej. Pierwszą część gry upływa pod znakiem przewagi mistrza Łodzi, gimn. im. Szczanieckiej, w drugiej natomiast części przeważają Soboleszczanki, pod koniec jednak zawodów, opadają na siłach i więcej rutynowana drużyna (mistrz Łodzi) zwycięża 30:22 (15:8).

W drugiej parze absolwenci M. Sz. H., występujący w 6-kę ulegli, grającej w komplecie drużynie YMCI.

Ogólnie zwyciężyła drużyna Y. M. C. I. 30:28, po długiej dogrywce 6:3. Pierwszą partję wygrali absolwenci 15:8, w drugiej ulegli 15:10.

Zawody koszykowe Hertha i Y.M.C.A. Wygrała Hertha 28:24, drużyna Y.M.C.I., wskutek nadania szybkiego tempa w pierwszych minutach gry — spuchła.

Najlepszy z Y.M.C.I.: Ałaszewski, który na 24 punkty zdobył sam 19.

Wyniki poszczególnych partji były następujące: 7:10, 10:11, 4:3 i 7:0.

Smiały lot

Belgia -- Kongo

PARYŻ, 11 listopada. (PAT). Agencja Haavsa donosi, że dwaj lotnicy belgijscy Medaeds i Verhagen na samolocie „Reine Elisabeth” odlecieli dziś, zamierzając dokonać lotu z Belgii do Kongo.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 7 listopada 1927 r., postanowił ogłosić upadłość Szymonowi Józefowi Blattowi, oznaczając chwilę otwarcia upadłości na dzień 25 czerwca 1927 r. Osadzić upadłego w areszcie dla dłużników. Mianować Sędzią Komisarem Sędzię Handlowego Teodora Koeniga, kuratorem adwokata Alfreda Kordskiego.

Kurator upadłości
adw. Kordski.
(Piotrkowska 5).

Na mocy art. 476 kod. handl. wzywam wierzycieli upadłego Szymona Józefa Blatta, aby w dniu 21 listopada 1927 r. o godz. 12 w poł. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pok. w celu wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz König.
Za zgodność:

adw. Kordski.

Kronika

Warta—Turyści 3:0

Jak nam donoszą ostatni mecz o mistrzostwo ligi państwowej w Poznaniu, pomiędzy łódzką drużyną Kl. Turystów a Wartą zakończył się skandalem. Kl. Turystów nie wysłalił wogóle na boisko, wskutek czego sędzia p. Baran odgwiżdżał dla poznańczyków walcover.

Fakt niestawienia się łodzian wywołał żywe komentarze. Podobno Turysty nie przybyli na boisko wskutek wyznaczenia przez PKS sędziego z Poznania p. kapitana Barana. Warta została narażona na straty w formie zwracania publiczności wpłaconych kwot za sprzedane bilety. Jest to już drugi wypadek niestawienia się fioletowych do gry. Statutowo Turysty poniosą konsekwencje wyrażającą się w grzywnie 1.000 złotych kary oraz uiszczyć będą zmuszeni straty poniesione przez Wartę.

Śląsk — Garbarnia 3:0 (walcover) 1:1 (0:0)

Ostatni mecz z serii rozrywek o mistrzostwo I wejścia do extra klasy, zakończył się skandalem. Grała mianowicie drużyna krakowska Garbarnia ze Śląskiem w Świętochowicach. Grę prowadził sędzia p. Nawrocki z Poznania. W pierwszych minutach gra równorzędna, utrzymuje się do przerwy. Po zmianie stron obie drużyny uzyskują po jednym punkcie, przyczem więcej z gry mają górnoślązacy, ze względu na szczypliwy teren boiska. W tym czasie sędzia p. Nawrocki dyktuje rzut karny na który Garbarnia się nie zgadza, wobec czego zawody zostały odgwiżdżane 3:0 dla Śląska i 2 punkty, tak, że Śląsk wchodzi automatycznie do extra klasy jako 15 klub. Nadmienić należy, że 14 klubem będzie Cracovia.

Film jakiego jeszcze nie było.

Największy szlagier sezonu, który podbije wszystkie dotychczas widziano obrazy p. t

Ona ma coś!!!

Grand-Kino będzie miało coś!

Nowość

Zawiadomienie.

Nowość

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Publ. że **Kolegium Pracowników Fotograficznych**, otworzyło specjalną pracownię **powiększeń fotograficznych** (portretów).

Kto posiada fotografię choćby najmniejszą, wykonujemy **oryginalny portret**, podwójnie retuszowany, **wielkości 35x45**, po cenach konkurencyjnych tylko **3 zł.**

Aby przekonać Sz. Publ. o solidnym wykonaniu naszej pracy, wykonujemy **portret próbny 3 zł.**

Przyjmujemy także wszelkie zamówienia poza pracownią oraz roboty w zakres fotografii wchodzące; również **powiększenia dla architektury.**

Pracownia czynna od 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

Kolegium Pracowników-Fotograficznych
Łódź, Konstanyńska 33, front II p.

OGŁOSZENIA DROBNE.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DYWANY

reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkowska 92, 8582-0

SPRZEDAM

wózek sportowy i kołyskę. Główna 31, Sawicki 8855-5

LOKALE I MIESZKANIA

POKÓJ

z kuchnią poszukiwany. Oferty pod „Józefa” do adm. „Głosu”. 800-9

DONIESIENIA ROZM.

DLA

mego siostrzeńca. intelig., przystojnego, muzycznego, lat 30, oficera rezerwy, na dobre samodzielnym stanowisku w poszukuje mającej partji. Panny w wieku od 18—28 lat, intelig., wykształcone, murykalne, zechcą swe zgłoszyć z fotografią, którą się pod słowem wżrca, skierować do „Gł. Polsk.” pod „7471c”. w osiednictw. rodziców lub krewnych mile widziane. Dyskrekcję zapewniam słowem honoru. 892-4

KAWALER

lat 29, średniego wzrostu, ciemno blondyn, dobrego charakteru, krawiec samodzielny z własną pracownią dla braku znajomości zapozna przystojną pannę miłą i gospodarną do lat 25 celem ożenku. Bezdzietne wdówki nie wyklucone. Nie anonim. zgłoszenia możliwie z fotografią do „Głosu Polskiego” pod „Bel” 8-95-4

:: GIEŁDA PRACY ::

BUCHALTER

bilansista, korespondent polski, niemiecki, francuski poszukuje posady. Oferty pod „Stef” 889-5

PANNA

inteligentna z kilkuletnią praktyką przyjmie posadę kasjerkę może być za kaucją. Ewentualnie ekspedjentki. Oferty pod „S. G.” do adm. „Głosu” 8808-5

POTRZEBNY

chłopiec do szrotkarni Zamenhofs 17 8938-1

RUTYNOWANY

korespondent polski z kilkuletnią praktyką władający dobrze niemieckim obejmie posadę. Wymagania skromne Łask oferty do administracji „Głosu” pod „Ładne pismo” 880-5

STUDENTKA

uniwersytetu obeznana z czynnościami biurowymi, pisząca na maszynie obejmie jakakolwiek posadę. Oferty pod „444” do adm. „Głosu Polskiego” 808-5

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i wtekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadstawki po tekieście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś zagranicznych o 100 procent drożej.